

OSTATNIE WIADOMOŚCI

KUPON PREMIOWY

10 grudnia 1934

Redakcja i Administracja
ul. Rydz-Śmigłego 16
Telefon 16 59.

GRODZIENSKIE

Cena 10 gr.

Rok IV.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 341

Sensacyjna debata w Genewie Niemcy mają lepsze lotnictwo

w sprawie zamachu marsylijskiego i terrorystów

Głos ostrzegawczy dziennika francuskiego

GENEWA, (PAT). Rada Ligi Narodów o godz. 15.15 rozpoczęła obrady nad memorandumem jugosłowiańskim. Przewodniczący Vasconcellos po zreferowaniu sprawy udzielił głosu jugosłowiańskiemu ministrowi spraw zagranicznych Jewitczowi.

Min. Jewitcz oświadczył, że jeżeli rząd jugosłowiański widział się zmuszonym sformułować bezpośrednie oskarżenie przeciw władzom węgierskim, zamiasł wysunąć w sposób ogólny sprawę międzynarodowego zwalczania terroryzmu, to uczynił to dlatego, że akcja terrorystyczna przeciw Jugosławii miała formę bardzo konkretną.

Stawiając w ten sposób sprawę, rząd jugosłowiański nie ma jednak nic przeciw temu, aby dyskusja nad zwalczaniem poczynił terrorystycznych była przeniesiona na płaszczyznę bardziej ogólną celem zawarcia międzynarodowej konwencji, która wypełniłaby brak dobrej woli niektórych rządów do współpracy w zwalczaniu działalności terrorystycznej. Przed opracowaniem przyszłego prawodawstwa trzeba jednak ustalić odpowiedzialność za przeszłość.

Minister Jewitcz ujął następnie w 9-ciu punktach zarzuty, jakie Jugosławia stawia władzom węgierskim:

1) W ciągu 6-ciu ostatnich lat dokonano na terytorjum Jugosławii 20 zamachów terrorystycznych.

2) Wszystkie te zamachy były wykonywane w pobliżu granicy węgierskiej.

3) Stwierdzono, że wszystkie zamachy dokonane były przez terrorystów przybyłych z Węgier i za pomocą broni i materiałów wybuchowych, przywiezionych potajemnie z Węgier.

4) Z zeznań prawie wszystkich aresztowanych wynika, że przeszli oni metodyczne wykształcenie w specjalnych obozach na Węgrzech.

5) Śledztwo policji zagranicznej wykazało, że na terytorjum Węgier wyznaczono trzech zbrodniarzy dla uczestniczenia w zamachu na króla Aleksandra. Opuszcili oni swobodnie Węgry, zaopatrzeni w paszporty węgierskie.

6) Rząd węgierski przyznał w kilku oświadczeniach: a) że na jego terytorjum przebywali terrorysty, b) że duża liczba terrorystów przebywała w Janku Pusztu, c) że pewne władze węgierskie zostały „wprowadzone w błąd” przez terrorystów, d) że dwaj wspólnicy zbrodni marsylijskiej przebywali na Węgrzech aż do dnia poprzedzającego zamach, a trzeci „znikł” z Węgier w chwili, gdy rząd jugosłowiański sądził jego ekstradycję.

7) Podróże terrorystów zagranicę odbywały się za paszportami węgierskimi.

8) Organizacja terrorystyczna na terytorjum Węgier rozporządzała znacznymi środkami pieniężnymi, które nie mogły pochodzić ze źródeł prywatnych i łosej broni, którą trudno było zdobyć w handlu bez pomocy władz.

9) Po zbrodni marsylijskiej władze węgierskie odmówiły współpracy w poszukiwaniu, zmierzającym do wyjaśnienia źródeł i rozgłoszenia spisku, a w szczególności do stwierdzenia pobytu zbrodniarzy na Węgrzech.

Kończąc, min. Jewitcz oświadczył, że rząd jego, przedstawiając swą skargę, nie miał na względzie żadnych celów politycznych.

Następnie min. Benesz w imieniu Czechosłowacji, min. Titulescu w imieniu Rumunii przyłączyli się do wywodów

min. Jewitcza, zastrzegając sobie prawo zabrania głosu w dalszej dyskusji.

Z kolei zabrał głos delegat Węgier Eckhardt.

Delegat węgierski na wstępie oświadczył, że nie jest rzeczą łatwą zachować zimną krew w obliczu trwającej od kilku tygodni kampanii przeciw Węgrom. Naród węgierski szanował i cenił króla Aleksandra i podziela całkowicie uczucie oburzenia, które zamach marsylijski wywołał.

Eckhardt przeszedł następnie do omówienia wydała obywateli węgierskich z Jugosławii. 4 h. m. wydałena przybrały nieludzkie rozmiary. Setki Węgrów codziennie szły się do opuszczenia Jugosławii. Dla rządu węgierskiego istnieją dwie możliwości albo odpowiedzieć reprezentacji, albo zwrócić się po szybką interwencję Ligi Narodów. Jest on zdecydowany wybrać to drugie.

Eckhardt zapowiedział przedsta-

wienie jutro sekretarzowi generalnemu memorandum w odpowiedzi na dokument jugosłowiański. Z memorandum tego wynika, że żaden punkt oskarżenia nie wytrzymał krytyki.

Janka-Pusztu nie była obozem, lecz skromną fermą, którą rząd węgierski zlikwidował ostatecznie 1.10 b. r. Władze węgierskie nie zajmowały się nigdy szkoleniem, ani organizacją emigrantów chorwackich. Emigranci nie otrzymywali nigdy broni i amunicji od władz węgierskich. Władze węgierskie nigdy nie udzielały emigrantom chorwackim pomocy materialnej, ani paszportów.

Delegat węgierski omówił następnie międzynarodowy charakter spisku, którego ofiarą padł król Aleksander, wykazując, że król został skazany na śmierć przez uchwałę organizacji emigrantów chorwackich, powziętą poza terytorjum Węgier.

F. Eckhardt zakończył mowę, odrzucając oskarżenia rządów Małej Ententy i określając ich krok, jako manewr polityczny.

FARYZ, PAT. „Paris Spir” ogłosił artykuł, w którym wykazuje, że lotnictwo francuskie stoi pod względem technicznym niżej od lotnictwa niemieckiego. Przy tej okazji dziennik zapewnia, że lotnicze fabryki niemieckie pracują obecnie 24 godziny na dobę. W ciągu 6 miesięcy liczba wyprodukowanych aparatów w Niemczech wyniesie prawdopodobnie około 5 tysięcy.

Lotnictwo niemieckie ma przewagę dzięki motorom Dlessla, które mają wielką przyszłość w lotnictwie komunikacyjnym. Odczuwa się natomiast brak aparatów pędzonych motorami benzynowymi. Ostatnio Niemcy, jak twierdzi dziennik, zamówiły w Stanach Zjednoczonych i w Anglii najlepsze motory za sumę 100 milionów franków. Ponadto według wiadomości posiadanych w oficjalnych kręgach lotniczych francuskich, Niemcy wyspecjalizowały obecnie k zakłady przemysłowych w fabrykacji benzynowych motorów.

Wreszcie dziennik zapewnia, że w ostatnich czasach rząd niemiecki

sprawdził przez Hamburg z Ameryki większą liczbę motorów. Wobec tych faktów „Paris Spir” wyraża nadzieję, że rząd francuski do skrócenia do minimum okresu czasu niezbędnego dla przeprowadzenia modernizacji lotnictwa francuskiego.

Nadużycia w Zarządzie Me sk m w Kow'u

KOWEL. Prezydent m. Kowla p. Alfons Bednarski zawiesił w czynnościach referenta gospodarczego Zarządu Miejskiego i sekretarza miejskiego Włodzimierza Czechaniuka. Zarządzenie to nastąpiło w związku z wykryciem pewnych uchybień w działalności referenta.

Funkcje referenta gospodarczego objął czasowo urzędnik Zarządu Miejskiego p. Sokolowski.

Niezwykłe oszustwo na szkodę Ubezpieczalni Społecznej

Równie. Ubezpieczalnia Społeczna w Równem wpadła na trop oszustwa, którego dopuścił się na szkodę tejże instytucji pracownik cukrowni w Miroczu Antoni Banas. Banas żyje w separacji od wielu lat ze swą żoną Julanną, zamieszkałą w kieleckim. „Obowiązki” żony pełni u niego niejaka Elżbieta Borysiuk. Borysiukówna za wiedzą Banasia zgłosiła się w zdolbunowskim oddziale Ubezpieczalni Społecznej w Równem, gdzie podała się za żonę Banasia i jako taka zaczęła korzystać ze świadczeń Ubezpieczalni. Przez 3 lata leczyła się na różne przewlekłe choroby, jeździła do specjalistów, pobierała zasiłki pieniężne, które kwitowała imieniem Juljany Banasowej. Ubezpieczalnia Społeczna poszkodowana jest wskutek tych oszukanych machinacji na kwotę ponad 1000 złotych.

Epilog tej afery rozegra się przed sądem.

Starcia na pograniczu włoskiem

RZYM, (PAT). Agencja Stefani komunikuje, iż grupa Abisynczyków zaatakowała posterunek włoski w Somalisie włoskim. Po otrzymaniu posiłków odparto napastników, którzy na placu boju pozostawili znaczną ilość broni. Wydano zarządzenie, mające na celu uniemożliwienie powtórzenia się tego rodzaju zatargów.

Nowe gromady wydalonych z Jugosławii

przybyły na granicę Węgier

BUDAPESZT (PAT). Do Budapesztu i do prowincjonalnych miast granicznych przybywali w dalszym ciągu wydalenicy z terytorjum Jugosławii obywatele węgierscy. Przed południem do miasta Szeged przybyło wczoraj około 80 osób, wieczorem

zaś do tejże samej miejscowości przybyło 272 osoby.

Wedle doniesień węgierskiej urzędowej agencji telegraficznej, władze jugosłowiańskie przeprowadzały z całą bezwzględnością nakazy opuszczenia

terytoryjum Jugosławii. Wśród wydalonych znajdują się liczni starcy, osoby obłożone chore i dzieci.

Jest wśród nich również znaczna liczba osób, które jakoby ramięzszkiwały terytorjum Jugosławii od lat przeszło 20.

6 komunistów skazano na śmierć

w Bułgarii

SOFJA, (PAT). Skazano tu 6 komunistów na karę śmierci

za organizowanie komórek komunistycznych w garnizonach wojskowych na prowincji. Os-

karzeńi zostali straceni przez powieszenie.

Dwa pociągi wpały na siebie w Jugosławii

Ki kanaanie wagonów zostało zdruzgotanych

BIAŁOGRÓD, (PAT). Na stacji Zitomilice w pobliżu Mostaru wydarzyła się katastrofa kolejowa. Dwa pociągi mieszane

osobowo - towarowe zderzyły się. Kilkanaście wagonów zostało zniszczonych, kilku pasażerów odniosło rany.

Na miejsce wypadku udała się specjalna komisja dyrekcji kolejowej z Serajewa.

Wspaniały lot polskiego balonu

„Toruń” przeleciał 1470 km. w linii prostej

W dn. 4 b. m. o godz. 18.47 wystartował z siedziby Mościckiego Klubu Balonowego z Mościc balon „Toruń” dla dokonania próby zaatakowania rekordu długości lotu w linii prostej dla tej kategorii balonów. Załogę balonu stanowili: znany aeronauta por. Pomaski oraz młody cywilny pilot balonowy z Mościckiego Klubu Balonowego inż. Leszek Krzyszkowski.

W dniu wczorajszym wczesnym rankiem nadeszła do Aero Klubu Rzeczypospolitej depesza od lotników, nadana w godzinach wieczornych, o lądowaniu lotników w jednym z kółchozów, położonym o 80 km. na wschód od Krasnodaru.

Z godziny nadania depeszy wynika, że balon utrzymywał

się w powietrzu przez dwie doby. Odległość miejsca lądowania do miejsca startu wynosi w przybliżeniu ok. 1470 km., a więc jest znacznie większa od odległości osiągniętych w ostatnich zawodach Gordon-Bennetta, nie osiągnęła natomiast cyfry rekordu, który wynosi 1500 km. Rekord ten ustalili wybitni aeronauci amerykańscy Eettle i Bushnell podczas zawodów Gordon-Bennett 1932 (start w Bazylei — lądowanie

na Wileńszczyźnie) Balon „Toruń” to dawna „Polonia”, na której por. Pomaski wraz z kpt. Januszem zajęli czwarte miejsce w zawodach Gordon - Benneta w r. 1932. Ten sam balon był wypożyczony na tegoroczne zawody Gordon - Benneta aeronauce francuskiemu p. Ravaine, który jednakże z uwagi na niefortunny wypadek z balonem przed startem, nie wziął udziału w zawodach.

Afera na 150.000 zł. w Lublinie

Handlarze skórmi oszukali miejscowych garbarzy

LUBLIN. Lubelskie władze prokuratorskie prowadzą dochodzenie przeciwko znanej w naszym mieście firmie braci Rajssów, którzy prowadzą przedsiębiorstwa handlu skórmi.

Jak się okazuje, Rajssowie zakupili u szeregu garbarzy miejscowych i zamiejscowych ogromne transporty skór, wartości około 150.000 złotych.

Sprytni kupcy tytułem pokrycia za towar wystawili weksle,

które następnie dopuścili do protestu, ukrywając uprzednio zakupione skóry.

Z tej działalności Rajssów wynika uplanowany zamiar narażenia swych dostawców na szkodę, gdyż zamówienia na skóry zostały przez nich poczynione już po dopuszczeniu niektórych weksli do protestu.

Na skutek skarg poszkodowanych garbarzy Brykmana i Zorkrauta oraz szeregu innych

władze prokuratorskie zarządziły opieczowanie sklepu Rajssów oraz pewnej ilości towaru, złożonego do jednego z banków lubelskich. Zakwestjonowany towar nie pokrywa jednak nawet w części pretensyj poszkodowanych.

Równocześnie zarządzone poszukiwania za braćmi Rajssami, którzy się ukrywają.

Sprawa ta wywołała ogromne poruszenie wśród miejscowych sfer kupieckich.

Rekord lotu na wysokość

BARTLESVILLE (st. Oklahoma), (PAT). Słynny lotnik Willey Post usiłował ponownie ustanowić nowy rekord wysokości lotu na samolocie. Po wylądowaniu Willey Post oświadczył, że tym razem osiągnął lepszy rezultat, niż w czasie

swego poprzedniego lotu, lecz na wysokości 42.000 stóp przyrząd do mierzenia wysokości przestał działać.

Ustalenie ostatecznych wyników eksperymentu Willey Posta potrwa kilka dni.

„Bomby” w Genewie

Obawy i nadzieje na widnokręgu politycznym. Oskarżenie Jugosłowiańskie

OSKARŻENIE JUGOSŁOWIAŃSKIE

Pierwsze bomby w Genewie już wybuchły. Jugosławia i Węgry zabrały głos. Przedstawiciel Jugosławii wystąpił w roli oskarżyciela Węgier, zaś przedstawiciel tego państwa bronił się przeciwko podniesionemu zarzutom. Obrona polegała chwilowo na odrzuceniu wszelkiej odpowiedzialności za zamach marsylski w sensie niesienia pomocy i ułatwienia sytuacji emigrantom jugosłowiańskim, zamieszkałym na terenie Węgier, poza tym zapowiedział przedstawiciel Węgier złożenie obszernego, umotywowanego faktycznie odpowiedzi. W mowie swojej jednakże delegat węgierski nie ograniczył się jedynie do roli obrońcy swojego państwa, ale wystąpił pod adresem Jugosławii, z atakiem, który miał charakter mieszania się do spraw wewnętrznych tego państwa.

Delegat węgierski bowiem zauważył, że zamach marsylski, podobnie, jak inne akty teroru, są wynikiem wewnętrznych stosunków jugosłowiańskich.

WYSIEDLANIE WĘGRÓW I AWANTURY GRANICZNE

Równocześnie z walką obu wymienionych państw na terenie Genewy jesteśmy świadkami innych wrogich aktów. Jugosławia wydalila z granic swego państwa około 3.000 obywateli węgierskich, przyczem wysiedlenie odbywało się w warunkach bezwzględnych. Węgry podniosły alarm, ale nie tylko z tego powodu. Prasa węgierska oraz korespondenci angielscy donoszą, że jugosłowiańska straż graniczna w uzbrojeniu przekroczyła w kilku punktach granicę węgierską i że szuka niejako „zaczepki”. Jeszcze inne wiadomości głoszą o koncentracji wojsk jugosłowiańskich na granicy węgierskiej. W okolicach pogranicznych nastąpiła wśród ludności panika. Rząd węgierski zwrócił się do ludności z wezwaniem, by zachowała zimną krew i nie dala się sprowokować.

SYTUACJA PRZEDWOJENNA I 10 LAT POKOJU

Jak więc widzimy mamy do czynienia z typową sytuacją przedwojenną. Jeden oskarża drugiego, mówi się o incydentach granicznych, które, jak wiemy z historii, niejednokrotnie były wstępem do normalnej wojny.

W tych warunkach musi się nasunąć pytanie, czy rzeczywiście sytuacja jest już taka groźna? Nie może bowiem ulegać dla nikogo najmniejszej wątpliwości, że gdyby nastąpił wybuch wojny gdziekolwiek, nie

będzie ona miała charakteru lokalnego, ani też nie da się natychmiast opanować. Otóż świadomość tego zdaje się wskazywać, że groźne chmury przejdą.

O ile bowiem państwa, będące z sobą teraz w stanie pokojowo-wojennym, może miałyby ochotę (powtarzamy może, gdyż i to wydaje się wątpliwe), o tyle nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wielkie mocarstwa, będące związane z pokłonem stronami, nie mają do wojny najmniejszej ochoty. Mało tego, wszystkie ich usiłowania idą w kierunku uspokojenia ogólnej sytuacji światowej i stworzenia takiego układu, któryby zapewnił spokojną Europie co najmniej jeszcze 10 lat spokoju. Przeciwnie o nic innego nie chodzi Francji, jak o to, gdy robi usiłowania w celu zawarcia paktu wschodniego. Te pobudki kierują Mussolinim, który zamierza wystąpić — na wypadek niepowodzenia paktu wschodniego — z projektem międzynarodowego paktu o nieagresji. Jasnym więc, że ani Francja, ani też Włochy nie dadzą się teraz wciągnąć w jakąś wojnę i nie będą pchały państw, opierających się na nich, a więc Jugosławie i Węgry w zbrojne zapasy.

JAK POGODZIC WSZYSTKICH?

Zadaniem meżów stanu, zebranych w Genewie, będzie więc wynalezienie takiej formuły, by dać satysfakcję Jugosławii, potępić zamach marsylski i pogodzić poważnione strony. Zadanie to w obecnych warunkach „bynajmniej nie należy do łatwych. Trudno powiedzieć, jak to zostanie załatwione. Wiadomym jednak jest, że skarga Jugosławii zostanie przekazana do rozpatrzenia i że delegat angielski min. Eden będzie referentem tej sprawy. Zapewne znajdzie się ona na porządku dziennym, podczas sesji styczniowej. W międzyczasie odbędzie się szereg narad dyplomatycznych, które w konsekwencji powinny doprowadzić do wyjaśnienia całej sprawy.

Ale czy zgoda na terenie geneńskim oznacza zgodę? Niestety, nie! I o tem właśnie nie można zapomnieć. Gdyż nawet w wypadku pomyslnego załatwienia zatargu w Genewie, nie usunie się przeciwności jugosłowiańsko-węgierskich. A o to w pierwszym rzędzie chodzi. I właśnie na te sprawy powinno się zwrócić baczniejszą uwagę. Im prędzej to nastąpi, tem lepiej dla dzieła pokoju europejskiego.

NIEBYWAŁA SEN'A JA GWIAZDKOWA

ŚWIĄTECZNA WYPRZEDAŻ DOMU TOWAROWEGO „WAWEŁ” W ŁODZI

Celem przekonania szerokiej publiczności o jakości naszych towarów wysyłamy na święta Bożego Narodzenia po cenach niebywale niskich wielką ilość kompletów damskich, męskich i dziecięcych składających się z pierwszorzędnego wyrobów.

komplet nr. 1 DLA MODNEJ WYK WINTNEJ PANI TYLKO ZA ZŁ. 16.60.

Wizytowa suknia z najmodniejszego materiału „angora” z eleganckim przybraniem (należy podać wymiar) kolor dowolny, piękny pulawerek, fantazyjnie wykonany, kolor p.g. żądania. Ładna koszula damska z dobrego madepolamu z jedwabnym wstawieniem. Para podczoch jedwabnych lub welnianych w najlepszym gatunku. Reortmy welniane elastyczne, gatunek wyborowy. Elegancki modny pasek zamszowy, ze złotą lambrą. Włochaty beret dowolnego koloru, w najlepszym gatunku, gładki lub wyszywany w różnych modnych wzorach. Rekawiczki welniane długie (ostatnia nowość w tym sezonie). Elegancka pudermańska emalowana. Kwiatowe pachnące mydło pierwszorządnej firmy. 3 batystowe chusteczki z koronkami.

komplet nr. 2 DLA ELEGANCKIEGO PANA TYLKO ZA ZŁ. 25.50.

Jeden garnitur gotowy z dobrego materiału (marynarka, spodnie i kamizelka od nr. 46 — 52) wykonany pierwszorządnie, najnowyzy fason, wzory angielskie, gładkie lub fantazyjne. (Podać miarę). Koszula dzianina z ang. zefiru, najmodniejsze wzory z 2 kołnierzykami (nr. p.g. żąd.). Komplet ciepłej trykotowej bielizny w bardzo dobrym gatunku (koszulka i kalesony). Para welnianych rekawiczek. Para welnianych skarpetek. Modny szalik, ciepły w dobrym gatunku. Para getrów. Krawat z czystego jedwabiu. Modny Pulowet, z szalowym kołnierzykiem, najmodniejszy w tym sezonie i 3 chustki do nosa.

komplet nr. 3 DZIECIENNY, DLA N/SZYCH MILUSIENKICH TYLKO ZA ZŁ. 12.50.

Modne ubranko, b. strojne dla chłopca, lub eleg. sukieneczka dla dziewczynki (ostatni krój z modeli paryskich). Należy podać wiek dziecka i kolor p.g. żądania. Strojne kaftanki zakopiatki w pięknych pstrych kolorach. Kompletki na łód składają się z puszystego welnianego szalika i ładnej puszystej czapeczki wg. wiedeńskich wzorów (komplet ten nadaje się również dla starszych). Welniane podczochy. Ciepła kołderka dziecienna w ładnych deseniach i bombonierka owocowej czekolady. Komplet powyższe wysyłamy za załączeniem pocztowym natychmiast, po otrzymaniu listowego zamówienia. Płacić się przy odbiorze towaru na poczcie.

RZYKO WYKLUCZONE. Jeżeli towar klientowi nie spodoba się, chętnie przyjmujemy każdą paczkę z powrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy. Zamówienia prosimy adresować do działu wysyłkowego **DOMU TOWAROWEGO „WAWEŁ” ŁÓDŹ, NAWROT 39.**

Uwaga! Klient kupujący w naszej firmie więcej, ponad jeden komplet otrzymuje zupełnie darmo piękne przybranie na choinkę. Wobec tego, że składki nasze są bogato zaopatrzone w artykuły wchodzące w zakres manufaktury, konfekcji, galanterji i t. p. uprzejmie prosimy o łaskawe żądanie naszych ceników. Firma nasza jest najlepszą gwarancją solidnego obsłużenia klienta. Jeżeli jesteś zadowolony powiedz nam — jeśli nie — powiedz nam.

Polityka czy zazdrość

motywnie okrutnej zbrodni na osobie konfidenta policyjnego

Sensacyjny Proces przed Sądem Okręgowym w Równem

RÓWNE. — W Jasieniewiczach koło Równego miała miejsce w czerwcu r. b. okrutna zbrodnia. Do 24-letniego Aleksandra Zawiskiego przystąpiła na ulicy Wiejskiej Jelfimja Cybulinowa, żona Włodzimierza Cybulina i szepnęła mu tajemniczo do ucha, aby wieczorem o oznaczonej godzinie przyszedł na pobliską łąkę, gdyż chce go uprzedzić o grożącym mu wielkiem niebezpieczeństwie. Następnie kobieta obejrzawszy się trwożnie na wszystkie strony, znikła.

Zawiski, młody, dorodny i bogaty parobczak, bawił się z amatorką w detektywa i jako taki oddał policji szereg usług. Specjalną uwagę poświęcił śledzeniu Włodzimierza Cybulina, podejrzanego o przynależność do nielegalnych, komunistycznych partyj i stąd wynikała ich wzajemna nienawiść. Cybulin nawet odgrażał się publicznie, że „szpicla” unieszkodliwi. Dlatego też sądził Zawiski, że Cybulinowa chce go ostrzec przed niebezpieczeństwem, grożącym mu od jej męża i o oznaczonej porze przybył na miejsce spotkania. W pewnej chwili zamalczyła w krzakach sylwetka Jelfimji Cybulinowej.

Zawiski usłyszał wołanie: „Sasza, chodźże tu bliżej”, lecz jakby przeczuwając nieszczęście, instynktownie zatrzymał się w miejscu. Wówczas Cybulinowa podbiegła do młodzieńca i nagłym ruchem wylała mu na twarz, szyję i piersi butelkę witrjoleju.

Zawiski oslepiiony i prawie nieprzytomny z bólu, począł biec w kierunku wsi, lecz zmilił drogę i zawisł na jakimś płocie. Tu go znaleziono i przeniesiono do domu. Młody parobek, dotknięty strasznie kalem, szalał. Usiłował popełnić samobójstwo, prosił, aby mu dano rewolwer. Przewieziony do szpitala we Lwowie, pozostał w nim dwa miesiące, lecz wzroku nie odzyskał. Młody,

przystojny człowiek, zamienił się w straszliwą maskarę. Twarz pokryty mu blizny i szwy, ciemne okulary zakryły puste oczodoły.

Tymczasem policja prowadziła energiczne śledztwo. Ustalono, że Włodzimierz Cybulin, jakoby namówił swą żonę do zamachu. Jeszcze w 1932 r. planował on zemstę na swym wrogu politycznym. Trawiony nienawiścią do Zawiskiego, Cybulin rozgłaszał, jakoby Zawiski był kochankiem jego żony, za jej czasów panijskich. Po ślubie Jelfimji, miał ją w dalszym ciągu prześladować swą miłością i zmuszał kobietę do uległości. Cybulin, rozpowszechniając wieści o urwodzielskich wyczynach Zawiskiego, miał na celu urobienie opinii publicznej w swoje. Pisał nawet listy do matki Zawiskiego, pełne pogroźek i insynuacji.

Ustalono również, że witrjolej został nabyty przez Włodzimierza Cybulina w Równem dnia 1 czerwca r. b., a więc współ-

udział jego w zbrodni nie nasuwa, zdaniem organów śledczych żadnych wątpliwości. Policja i prokuratura wysunęły koncepcję, że Cybulin dlatego użył swej żony, jako narzędzia zbrodni, ponieważ rozumował, że jej, jako kobiecie, popełniającej przestępstwo z pobudek romantycznych, nie może grozić zbyt surowa kara. On zaś wtedy pozostanie zdala od karzącej ręki sprawiedliwości.

Ofiara zamachu, Aleksander Zawiski, kategorięcznie przeczy, jakoby go łączyły jakieś stosunki z Jelfimją, również we wsi nikt o czemś podobnym nie słyszał. Wynikałoby stąd, że słuszna jest koncepcja zamachu z pobudek politycznych. Przemawia za tem również okoliczność, że Włodzimierz Cybulin jeszcze przed zamachem sprzedał swe całe gospodarstwo za 6 tys. zł. i zamierzał uciec do Rosji sowieckiej.

Sprawa powyższa znalazła się na wokandzie Sądu Okręgowego w Równem. Trybunałowi

przewodniczy s. o. Topoliński, wolują sędziowie Chodkiewicz i Turowski. Fotel oskarżyciela publicznego zajmuje podprokurator Taraszkiewicz. Powództwo cywilne w imieniu oslepionego Zawiskiego wnoszą adw. Baszyński, Bronia adwokaci Ba grynowski i Przesiecki.

Zeznania obojga oskarżonych są w jednym zgodne, że zamach nie miał nic wspólnego z zemstą polityczną i że wykonany został wyłącznie przez Jelfimję bez wiedzy i udziału jej męża. Poza tem depozycje ich roją się od wszelkich sprzeczności.

Na rozprawę wezwano 26-ciu świadków. Proces trwać będzie kilka dni.

Dla 1.200.000 młodzieży polskiej zagranicą

W dniu 4 grudnia b. r. w lokalu Funduszu Szkolnictwa Polskiego Zagranicą, odbyło się posiedzenie Komitetu Wykonawczego Zbiórki na Fundusz Szkolnictwa Polskiego Zagranicą na rok 1935.

Po zgłoszeniu zebrania przez Prezesa Komitetu Wykonawczego, p. dr. Bronisława Helczyńskiego, wygłosił krótki referat o szkolnictwie polskim zagranicą p. wizytator Seweryn Maciszewski, omawiając sposoby zorganizowania zbiórki wśród młodzieży szkolnej.

Wzorem lat ubiegłych, akcja tegoroczna nie będzie ograniczała się jedynie do samej zbiórki, lecz stanowić będzie również propagandę szkolnictwa polskiego zagranicą, polegającą na uświadomieniu młodzieży szkolnej o problemach, potrzebach i trudnościach Szkoły Polskiej Zagranicą oraz o palącej konieczności utrzymania wśród 1.200.000 młodzieży polskiej zagranicą poczucia narodowego.

Akcja ta ma być prowadzona przez całe nauczycielstwo przy pomocy odczytów w szkołach i pogadank z dziećmi, wyjaśniając trudne położenie Szkoły Polskiej na obczyźnie.

Obecni na zebraniu przedstawiciele organizacji nauczycielskich, przed stawiony przez p. wizytatora Maciszewskiego plan przeprowadzenia zbiórki oraz akcji uświadomienia przylegi, zgłaszając jednocześnie swą współpracę w akcji zbiórkowej.

RADJODBIORNIKI sieciowe. Nowoczesne dwójki, trójki od 125 złotych. Dogodne warunki „Uniwersal”, Wspólna 22.

OGŁOSZENIA LEKARSKIE

Dr. med. GISER

wenerycznych i płciowych przyjm. w swojej Lecznicy Chmielna 47, 9 r. — 9 w.

Dr. med. SZTERN

Senatorska 8 (przy Pl. Teatrln.). Weneryczne, pęcherza, dróg moczowych, płciowe 8 r. — 8 w.

Specjalne przych. dla chorych na

PLUCA Porada przez listy
Marszałkowska 38 tel. 9-00-09.
(10 — 1 i 3 — 7).

**KUPON
PORADY PRAWNEJ**

POŻERACZ SERC KOBIECYCH

Powieść-reportaż z tajników potwornej afery w świecie arystokracji

STRESZCZENIE.

Sprytnej afera Montemorta postanowił wyzyskać i dyna dziedzic, nie dotknięty przez kryzys: miłość. Z pomocą swego agenta urodziwego Stefana Noderskiego uwikłał w swe sieci dwie kobiety — matkę i córkę: Melę i Lilę Kunic-Lamockę.

Noderski uwiódł obie i wreszcie wymusił na matce, by zgodziła się na jego małżeństwo z Lilą. Nieszczęśliwa kobieta, znajdując się w szponach afera, który wyłudził od niej grubą sumę, a przytem rozkochana w nim, uległa.

Będąc narzeczonym Lilę Noderski zalecał się jednocześnie do skromnej ekspedjentki, ze sklepu z konfekcją męską na Marszałkowskiej, Teci Ziarskiej. Dziewczyna zrobiła na nim wielkie wrażenie i postanowił uczynić ją swą kochanką. Po długich zabiegach udało mu się obudzić w sercu dziewczyny uczucie, zerwał nawet z jej ust pochłonek.

Słubę swego z Lilą Kunic-Lamocką nie mógł ukryć przed Tecią, ale wytłumaczył to tem, że jest zmuszony się ożenić, gdyż inaczej dziewczyna targnie się na swe życie.

W tym samym czasie Noderski na polecenie Montemorta zaprosił do swego dawnego kawalerskiego mieszkania, dawnego agenta Biura Miłości, Wymirskiego, który dyrektorowi groził szantażem. Ow. Wymirski zdradzał się zatrutym styletem i zmarł, a ciało jego Noderski spalił chemicznie. Świadkiem tego była przypadkowo pani Mela Kunic-Lamocka, co spowodowało w niej wstrząs nerwowy, graniczący z pomieszczeniem zmysłów.

Nikt nie miał podejrzeń, że Noderski może być zamieszany w sprawę tajemniczego zniknięcia Wymirskiego, z wyjątkiem Zygmunta Przybosa, byłego narzeczonego Lilę. Nie mogąc dowiedzieć jego winy wyzwał Noderskiego na pojedynek, w którym ciężko postrzelili swego rywala.

Przed pojedyńkiem Noderski skłonił matkę Teci, by w razie jego śmierci, przelała pewną sumę pieniędzy, wyjechała leczyc chęć Teci. Pani Ziarska dowiedziawszy się o ciężkiej ranie Noderskiego, skłamała przed córką, że został on zabity w pojedyńku, pragnąc bowiem przerwać nie miłość którą uważała za niebezpieczną i grzeszną. Wyjechała więc obie, nie zgotowała adresu.

Montemort zmusił Noderskiego do uwiedzenia młodej milionerki Amerykanki, Mary Young, córki milionera dziwna, nie znośzącego Europejczyków. Z nią Noderski wyjechał do Zakopanego, gdzie przypadkowo spotkał Teci i Przybosa, starającego się o jej rękę.

Od Przybosa Teci dowiedziała się, jakiego to człowieka pokochała. To też, kiedy Noderski przybył do niej w odwiedziny, chcąc nawiązać poci porozumienia ze swą ukochaną, wskazała mu drzwi. Zrozaczony postanowił przedewszystkiem ustąpić ze swej drogi Montemorta, zmuszającego go groźbami do nowych lajdactw.

Na wycieczkę w pobliżu Morskiego Oka znalazł się sam na sam z Montemortem nad brzegiem przepaści, w którą go stracił, poczem uciekł samochodem do Zakopanego. Montemort wydobyci z przepaści żywego, a Noderskiego aresztowano. Noderski, kiedy go prowadzono do sądziego śledczego, uciekł i znalazł się w Zakopanem, by jeszcze raz urzucić Teci. W tym celu zakradł się do jej pokoju w pensjonacie i oczekiwał jej powrotu. Montemort znajdował się wówczas u sądziego śledczego, oczekując na badanie i wiadomości o uciekinierze.

W POSZUKIWANIU ZBIEGA

Montemort napróżno gubił się w domysłach, dlaczego Noderski zachował milczenie i nie począł go „sypać”. Nie wiedział, że Noderskiemu tak bardzo chodziło o Teci. Nie wiedział jednak również, że Noderski postanowił już zmienić taktykę, że odmienił się najzupełniej jego stosunek do sprawy. Pewnie nawet opowiany Montemort zadrażliwił, gdyby przeniknął myśli Noderskiego i dowiedział się, że po dokonaniu jeszcze jednej ostatniej zbrodni, której ofiarą miała paść Teci, Noderski zamierza oddać się w ręce władz i już nie oszczędzać nikogo, a w pierwszym rzędzie Montemorta, swego byłego szefa, dyrektora „Biura Miłości”...

Tymczasem siedział Montemort nieruchomo na niewygodnym krześle i czekał. Dochodziły go odgłosy rozmów telefonicznych i domyślał się z ich

tonu, że Noderski nie został schwytany. Sądzia podał mu do wiadomości, że wkrótce odzyska swój samochód, którym Noderski uciekł z przed budynku sądowego, niestety, bez przyjaciela — jak dodał z wyraźną ironją.

— A czy pan nie byłby laskaw ułatwić nam nieco sprawy — zagadnął Montemort, — i powiedzieć nam, do kogo to tak ciągnęło pańskiego przyjaciela w Zakopanem?

— Trudno w tej chwili domysleć się tego — odpowiedział spokojnie Montemort.

— Twierdził pan, że pański przyjaciel jest wielkim kobieciarzem. Czy zatem nie skrył się u którejś ze swych urodziwych znajomych? Może właśnie u tej, którą porwał z Zakopanego po dokonaniu tego niefortunnego żartu z zepchnięciem pana w przepaść?... Jeśli porwał tę dziewczynę, musiała go bardzo interesować.

— Nie wiem, nie przypuszczam tego.... Przytem, panie sądzie, ja jestem dzentelmenem.... Pan rozumie....

— Pan wybaczy, ale zasady dzentelmenji są i mnie znane. Nie żądam od pana niczego, co by mogło panu ubliżyć. Pomoc okazana organom sprawiedliwości nie może być traktowana, jako przykre donosicielstwo.

— Ależ nie zrozumiał mnie pan, panie sądzie!... Miałem na myśli konieczność dyskrecji w związku z damami, które mogłyby być wmieszane w tę sprawę. To byłoby przykre.

— Zasada każdego sądziego jest nie kompromitować w oczach ludzkich osób, jeśli tego nie zachodzi potrzeba. Czyż pan sądzi, że kierujemy się brutalnością w stosunku do obywateli, a szczególnie do obywatela?

— Jestem najlepszego mniemania o takcie pańskim, panie sądzie!... Ale naprawdę trudno mi w tej chwili wysunąć jakiegokolwiek przypuszczenie. Sądzę, że mój przyjaciel uciekł bez pieniędzy. Bez pieniędzy uciekać jest naogół trudno. Kto wie, czy właśnie nie po pieniądze podążył do Zakopanego, choć przyznam, że uczyniłby roztropniej, jeśliby skierował się wprost do Warszawy. Skierowanie się do Zakopanego świadczy, według mnie, o zupełnym braku orientacji, bardziej nawet: o zachowaniu równowagi umysłowej mego przyjaciela. Wszystkie jego czyny ostatnich czasów są wymownym dowodem działania bez zastanowienia. Być może, że nie doszedł do równowagi po ostatnim pojedynku, jaki miał w Warszawie, a był wtedy ciężko ranny.

Tu Montemort odpowiedział sądziego dokładnie przebieg pojedynku będącego wynikiem rywalizacji o względy pewnej kobiety.

Sądzia wysłuchał z zaciekawieniem, poczem zajął się swymi sprawami, a Montemort nadal oczekiwał z niepokojem.

Rad byłby znaleźć się już jak najdalej od pokoju sądziego śledczego, nareszcie wiedzieć, co naprawdę zamierza Noderski.

— Dokąd, u diabła, mógł uciec? — zadawał sobie pytanie. — Zapewne do tej ekspedjentki!... Stanowczo muszę ją sprzątnąć z przed jego uczul.... A może właśnie do Mary?...

To nie wydawało mu się prawdopodobne.

Trudności, jakie piętrzyły się przed Montemortem, zaslepionym nadzieją zdobycia miliona dolarów, kazały mu wytrwać i obmyślać z całą skrupulatnością plan działania.

— Noderski musi być wolny i musi doprowadzić do samego końca aferę z Mary. Od tego nie odstąpię. Kiedy będę miał milion w kieszeni, wtedy się porachujemy za wszystko... I za mój ból i strach, kiedy leciałem prawie nieprzytomny w głąb przepaści!...

O, porachujemy się!... Ja potrafię być wdzięczny!... Cabulski będzie dobrym wykonawcą moich planów, kto wie, czy nie moim następcą w Biurze Miłości, choć miałem zamiar powierzyć wszystkie sprawy Noderskiemu. Ale to poeta i szaleniec!... Roman tyk!... Miłości mu się zachciało z biedną ekspedjentką!... Idjota!...

O, zły był, wściekłość nurtowała jego myśl, zewnętrznie jednak zachował doskonale maskowany spokój i zwykły dobroduszny uśmiech na pełnej twarzy.

— Będzie o wiele lepiej, jeśli oni go nie złapią, a ja to uczynię. Natychmiast po powrocie do Zakopanego wprawię w ruch Cabulskiego. Ten go wysłodzi prędzej, niż wywiadowcy policji. Postaram się go wtedy wykreślić z tym opalów, by mieć go całkowicie w swoich rękach. Gotów mu jestem obiecać porwanie tej dziewczyny dla jego własnej uciechy, byle zrobił mi ten milion!...

Kierując się tą myślą, odezwał się do sądziego:

— Kto wie, panie sądzie, czy nie uciekł do swej przyjaciółki, dziewczyny bogatej i zdecydowanej na wszystko z miłości do niego, właśnie do owej Amerykanki, panny Mary Young...

— Tak pan sądzi?... Postaram się dowiedzieć. Czy ma pan jej adres?

— Mieszka w pensjonacie na Sienkiewicza...

Sądzia wydał natychmiast polecenie telefonicznie.

Już w pół godziny po rozmowie do pensjonatu, w którym mieszkała Mary Young, wkroczyło dwóch cywilnych barczystych panów, dopytując się o Amerykankę.

Mary znajdowała się w swym pokoju. Od czasu przykrych wypadków wychodziła niewiele, obmyślając bezskutecznie sposoby ratunku ukochanego i starając się dociec przyczyn, które go skłoniły do zamachu na Montemorta i ucieczki. Teraz oczekiwała z niecierpliwością na powrót Montemorta, pragnąc dowiedzieć się jak najprędzej nowin. Telefonowała od czasu do czasu do hotelu, otrzymywała jednak niezmiennie odpowiedź, że pan de Montemort jeszcze nie powrócił.

Kiedy agenci zapukali do jej drzwi, sądziła, że to Montemort. Zerwała się przedko z kanapy, na której siedziała, wołając po francusku:

— Proszę wejść!...

Zdumiona ujrzała dwóch obcych mężczyzn.

— Chcieliśmy się dowiedzieć, czy nie wie pani, gdzie znajduje się pan Noderski — powiedział jeden z przybyłych.

Mary zrozumiała tylko nazwisko swego ukochanego.

— Ja nie rozumiem po polsku — odpowiedziała. Jedynie to zdanie umiała powiedzieć po polsku, bo ją wyuczył Noderski, poza słowami „kocham cię” i „całować”.

Przybyły bezradnie podrapał się w głowę, mrużąc z niezadowolaniem jedno oko.

Dalszy ciąg nastąpi

Trzy epoki

WIEK XVIII.

Pan Józef Borynka otrzymał ciekawą wiadomość. List, datowany w Londynie przed dwoma miesiącami, a pochodzący od stalego dostawcy wełny, zawierał informacje o wielkim po morze owiec w Anglii.

Wiatry wschodnie od dłuższego czasu utrudniały żeglugę na Bałtyku. Nim jeszcze wiadomość dojdzie z Gdańska do Warszawy, dużo wody upłynie w Wiele. Nie żałował teraz pan Borynka dukatów, którymi płacił za szybkie wiadomości.

Panowie szlachta nie o niczem nie wiedzą. Na jarmarkach kupować można, póki czas. Tak też zrobił pan Borynka. Składy miał przepelnione wełną, gdy wieść o pomorze owiec w Anglii rozeszła się po kraju. Panowie szlachta, którzy zaraz po strzyżeniu wełny na jarmarki, by trochę grosza zgarnąć, zgryzali zębami z za-

łości za utraconym zarobkiem.

WIEK XIX.

Przyszedł kabel z Nowego Jorku — zapytywał sekretarza pan Johnson, właściciel wielkiego domu handlowego w Londynie.

Przyszedł. Bawełna niżej o pięć ósmych. Tłumaczą to wielkim urodzajem w Stanach Południowych. Te partie, któreśmy zamówili przed dwoma dniami, przyniosą nam już kilkakaset funtów straty.

To nic. Odbijemy sobie. Ja pierwszy wiem w Londynie o kursach nowojorskich. Moi konkurenci nie mogą się zdecydować na ten wydatek — kilkanaście funtów — ale to się opłaci.

Tak, to dobre. Pan zaraz w pierwszym miesiącu po założeniu kabla domyślił się, że może na go wyzyskać dla wiadomości giełdowych. Ale niedługo inni pójda za pana śladem.

— Dla mnie zostanie dosyć czasu. Niech pan zaraz każe wysłać telegram do Smitha i Spółki, że oddamy im bawełnę po cenie, którą dawał. Do oddziału w Liverpoolu, żeby robili umowy na długoterminowe dostawy. Pozwalam im zejść z cenami, ale ostrożnie, bez krzyku.

— Wie pan, co mi przychodzi na myśl?

— No?

Ludzie już wiedzą w Londynie, że nity mamy kablowe informacje. Możeby lepiej zorganizować sprzedaż przez kogoś innego. Jest taka mała firma — Buttler et Co. Niech oni sprzedają na nasz rachunek. My możemy dla demonstracji nie obniżać cen. Nawet podwyższyć można. Zaraz będą mówić: Johnson podwyższa, a on ma kabel z Nowego Jorku. Musiał dostać jakieś wiadomości o zwyżce. A tymczasem Buttler et Co., może na nasz rachunek sprzedawać. Cały przemysł rzuci się na bawełnę od Buttlera.

— Niezły pomysł. Niezły. Ten kabel, to święta rzecz. Och, żeby jeszcze kilka miesięcy nikt inny go nie zamawiał!

— To są niedościgłe marzenia. Już słyszałem, że za tydzień inni będą mieli też swoje wiadomości kablem.

— To ten tydzień musimy wyzyskać. Biermy się do roboty.

WIEK XX.

— Ja panu coś powiem tak życzliwie, panie Misiorek — tłumaczył kupiec i bankier małomniasteczkowy, jakimś kmiotkowi — żyto w Warszawie bardzo potaniało. Bardzo. Za centnar płacą w Warszawie tylko 13 złotych. Pan rozumie — w Warszawie. A co u nas w Koziegłowach? Nie będzie więcej, jak 10 złotych. I jeszcze panu coś powiem. Dam panu za to dolary. Liczę za centnar żyta 12 złotych. W dolarach za 20 centnarów wypadnie 27 dolarów. Dolar po 8,90 złotych. Z dolarami, to pan będziesz mógł spać spokojnie.

Misiorek jakoś nie odpowiadał. Coś sobie widać kombinował.

— Przyjdźcie o czwartej — zdecydował Misiorek — to po wiem, jak będzie.

Poszedł Misiorek do domu, siadł przy piecu, zdjął ze ściany słuchawkę radiową i czekał. Wybito wół do czwartej. Minęło jeszcze pięć minut. Za chwilę usłyszał:

„Na dzisiejszej giełdzie obrzymie wrażenie wywarła wiadomość o oświadczeniu Prezydenta Roosevelta. Kurs dolara obniżył się do 8,05 złotych”...

A po chwili:

„...żyto 15 złotych, przy tendencji mocnej”...

— Dobra rzecz to radio — powiedział Misiorek.

Wynalazek radia położył kres interesom, robionym na nieswiadomości ludzkiej. A takie interesy przynosiły korzyść niewielu jednostkom — straty szeregów rzeszom.

Głośnie echa strajku lekarzy grodzieńskich

Cala prasa w Polsce żywo interesuje się strajkiem lekarzy. Ubezpieczalni w Grodnie, Suwałkach i Augustowie.

Milczą jedynie dwa „poczytne organy” w Grodnie ograniczając się do zamieszczania komunikatów Ubezpieczalni, względnie złośliwych notatki inspirowane z lokalu osławionej instytucji przy ul. Mostowej.

Sprawa prócz rozgłosu w prasie ma swój odgłos na innym polu. Oto w tych dniach mają się odbyć dwa zjazdy lekarzy „Ubezpieczalni okręgów Białostockiego i Wileńskiego z udziałem wicem. Op. Spół. p. Jastrzębskiego oraz zjazd lekarzy strajkujących z Grodna, Augustowa i Suwałk.

Pierwszy zjazd ma obradować nad systemem lecznictwa prywatnego, które w tak niefortunnych okolicznościach zainicjowała Ubezpieczalnia Grodzieńska.

Drugi zjazd będzie zastanawiał się nad powrotem na drogę formalistyczną, t. zn. o ile lekarze domagają się poprawy

warunków winni zgłosić na 3 miesiące przedtem wypowiedzenie i dopiero w tym czasie pertraktować o lepsze warunki.

Przypuszczać należy, że obaj zjazdy wejdą na dobre lekarzom i ukroczą niepojęte posunięcia Ubezpieczalni.

Ostre tempo zimy

Ostatnie dni rozwiąły wszelkie złudzenia tych ludzi, którzy sądzili, że w tym roku zimy nie będzie.

Mróż w szybkim tempie zawiadną Niemnem. Rzekę pokryta jest gęstą kora. Brzegi z dnia na dzień pokrywają się coraz szerszą powłoką lodu. Rychło a nasz Niemen zamrznie.

Dwukrotny sąd nad dzierzawcą kasyna garnizonowego

Tegoż dnia, gdy St. Białecki dzierzawca kasyna garnizonowego występował w roli oskarżyciela w stosunku do Fr. Paskówny niebawem rolę zmieniły się i Białecki zajął pulpit oskarżonego zaś Paskówna — oskarżycielki.

Pierwsza sprawa datuje się z dnia 20 maja br. Paskówna, po bezskutecznych napomnieniach listownych zjawiła się w Grodnie osobiście by domagać się należnych jej od Białeckiego pieniędzy.

Zamiast 1600 zł., o które do pominęła się, Białecki uderzył ją dwukrotnie w twarz, mówiąc: „masz twoje pieniądze”.

Sąd skazał oskarżonego na 100 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 20 dni

aresztu.

Niebawem w dniu 11 września Paskówna, ciągle upominając się o swe pieniądze udała się do mieszkania p. pułk. Kuciela, prezesa zarządu kasyna z prośbą o interwencję. P. pułkownikowa zadecydowała, że wezwie Białeckiego i w obecności stron rozstrzygnie spór.

W czasie konfrontacji stron doszło do kłótni, by zapobiec

awanturze, p. pułkownikowa usadowiła strony na krzesłach, które uprzednie ustawiła w przyzwolonej odległości. Mimo to Białecki zdołał przyskoczyć do wierzytelki i w-g twierdzenia Paskówny miał ją uderzyć. Pani pułk. widziała skok, lecz nie zauważyła rękoczynów.

Sąd skazał Białeckiego na 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 10 dni aresztu.

Z Teatru Miejskiego

W niedzielę o godz. 4 ej pp. „Migo” Ascharda. Ceny niższe. W niedzielę o godz. 8 min. 15 wiecz. „Lekkomyślina siostra”.

Wybór jakiego jeszcze nie

było, posiada tylko Biblioteka Nowości przy księgarni E. Iberskiego Dominikańska 29

Niedoświadczony technik nabawił robotnika kalectwa

Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę Michała Kubiaka, technika, oskarżonego o nieuwagę spowodowanie wypadku w Fabryce Tytoniowej przy ul. Mostowej.

Ponieważ oskarżony do sądu nie stawiał się, sprawa była rozpatrywana zaocznie.

W dniu 21 stycznia r. ub. w czasie rozbioru maszyn pod kierownictwem Kubiaka miał miejsce nieszczęśliwy wypadek przy rozbiorze kotła parowego.

Rusztowanie, wiszące w powietrzu nad kotłem okazało się za słabe. Znajdujący się na rusztowaniu czterej robotnicy na

raz pechuli, że pod negami trzeszcza deski. Trzej zdołali uniknąć niebezpieczeństwa czepiając się o napotkane belki, zaś robotnik Stanisław Gan runął z 5 cto metrowej wysokości na posadzkę cementową, doznając złamania nogi.

Sąd uznał Kubiaka jako kierownika robót odpowiedzialnym za powyższy wypadek i skazał go na 3 tygodnie aresztu.

Piątkowe sekwestry ryby

Wizyta sekwestratorów w piątek na Rybnym Rynku należy już do tradycji.

Regularnie o godz. 8 ej rano zjawiają się wysłaniacy Urzędu Skarbowego i zabierają liczne zapasy ryb. Trzeba przyznać, że są dostatecznie wybredni i zabierają tylko rybę żywą. Z

tego tytułu gosposie grodzieńskie b. utęskują i pociągają się do niezwykłego sukcesu o ile która potrafi mimo to zdobyć kilo rybki.

Kino Dźwiękowe „APOLLO”

Początek o godz. 12-iej i 2-iej Tajemnica małej Shirley Wstęp od 20 gr.

Dźwiękowiec Apollo

D Z I S Wstęp od 40 gr.

Okolo 3000 najbiedniejszych dzieci otrzyma podarunki na gwiazdkę

W piątek odbyło się w sali Rady Miejskiej posiedzenie organizacyjne komitetu urządzającego gwiazdkę dla dzieci najbiedniejszych rodziców.

Jak wynika z treści przemówień przedstawicieli poszczególnych organizacji, szkół i wojska, inicjatywa urządzania gwiazdki powstała już wczesniej i nawet niektóre organizacje wszczęły już akcję zbiorczą.

Przedstawiciele instytucji przybyli na posiedzenie z konkretnymi danymi co do sposobu zrealizowania zamierzonej akcji, co pozwoliło ustalić że:

Związek Strzelecki zaopatrzy w podarunki 900 dzieci, wojsko 600 dzieci w wieku do 6 lat i szkoły okolo 1500 dzieci w wieku szkolnym.

Równocześnie wybrano komitet w skład którego weszli panie: Drożańska, Ruppowa, Czaykowska, Jakimowiczowa, Korulska, Szrednicka, Woźniakowa, Ptaszyńska, panowie: Starosta Drożański, płk. Adamowicz, nacz. Backiel, dyr. Korzeniewski, prez. Misky, Is. dziekan Olszański, por. Błaszczuk i P. Redzko.

Następne zebranie komitetu odbędzie się w srode 12 bm.

Podobnie jak w latach ubiegłych listy zgłoszonych dzieci będą uzgodnione we wszystkich instytucjach biorących udział w akcji, w celu zapobieżenia ewentualnym nadużyciom, wskutek możliwości wykorzystania

pomocy z kilku źródeł przez jedne i te same osoby.

Społeczeństwo grodzieńskie znane z ofiarności poprzez niewątpliwie szlachetną akcję niesienia pomocy najbiedniejszym.

Kino Polonja

Dziś od godz. 12, 2 i 4 p. p. Co mój mąż robi w nocy Wstęp 20 gr.

Nocny dyżur apteki

Dziś: Apteka Szwarca, Orzeszkowej 13, tel. 56.

PEWNOŚĆ I GWARANCJĘ dla wkładów oszczędnościowych znajdziesz

w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Grodzieńskiego

WARSZAWIANKA

Zakład Gastronomiczny, ul. Brygidzka 7 vis a vis kina Zosienska

Oblad 2 dania i herbata 80 gr.

Śniadania, Kolacje

Stoliki — Łoże — Muzyka radiowa

Na zamówienie wykonuje wykwitne bankiety weselne i przyjęcia towarzyskie. 23

ZOSIENKA

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2

Pocz. seans. 6, 8, 10¹⁵

Wstęp od 25 gr.

Dziś największe arcydzieło osqute na tle słynnej powieści Piotra Benoit p. t. „Atlantydę” reżyserji genialnego

G. W. Pabsta

„Demon miłości”

W rol. gł.: BRYGIDA HELM PIERRE BLANCHER JEAN ANGELO

Otwarty od godz. 8 rano do 23,30 wiecz.

Stale gorące dania

Znany w Grodnie Rutynowany Nauczyciel TANCÓW Z. REJZER

ul. Brygidzka 13

Wyucza najnowszych tańców salonowych oraz narodowych nowoczesnym systemem.

Ostatnią nowość „Carloca”

Na żądanie udzielam lekcji w zamówionych godzinach

Zapisy przyjmuje codziennie od godz. 10 rano do 8 wiecz.

Lekcje praktyczne odbywają się w-g rozkładu ogłosz. w szkole 15

ANONSI Kino Zosienska ANONSI

„Szaleńcy”

KOŁDRY najkorzystniej kupicie w wytwórni HERKULES

ul. Dominikańska 31 pod Sądem Okręgowym

Wielki wybór. Solidne wykonanie. Ceny wyjątkowo niskie. 11



OLŚNIEWAJĄCA REALIZACJA ERYKA CHARELLA twórcy filmu „KONGRES TANCZY” FILM KTÓRY WYWOŁUJE EKSTAZE

MELODJE CYGANSKIE

Role główne:

CHARLES BOYER LORETTA YOUNG JEAN PARKER PHILLIPS HOLMES

SZCZYTOWA PRODUKCA AMERYKAŃSKA

NADPROGRAM: Najnowsze aktualności świata

Sala dobrze ogrzana.

Dźwiękowe-Kino Polonja

Pocztowa 4

D Z I S

Turniej śmiechu, piosenki i taniec Splot pikanterji, humoru i weryw!

Roskoszna „Csibi” Franciszka Gaal

w swoim najnowszym przeboju p. t.

OIOSENNA PARADA

Najdoskonalsze nagranie w języku niemieckim.

W nadprogramie Najnowsze aktualności

Wejście na pocz. seansów: 6, 8¹⁵, 10¹⁵ (w święta od 4-iej) w sobotę i niedzielę od 12

Kino „PALACE”

Orzeszkowej 14

Wstęp od 25 gr.

D z i s l

Potężny dramat życiowy p. t.

„Sekret kobiety” z Ireną Dunne i Phillis Holmes

Nadprogram!

Występy artystów „Varjete” i cyrku „Empire” w zespole składającym się z 15 osób pod dyr. p. Zdrozdowskiego

Ceny na wszystkie miejsca gr. 45